Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 39. Kraków, dnia 19 września 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Treść numeru: Nasz stosunek do rządu. — Rząd pracy przy robocie. — Związek włościański w Szwajcarji, a „Związek chłopski" w Polsce. — Z działalności Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. — Moja kroniczka z ostatnich miesięcy. — Z ruchu organizacyjnego. — O wykonaniu reformy rolnej. — Z prasy ludowej. — Strój krakowski (wiersz). — Dział gospogarczy. — Kronika. — Łańcuch prasowy. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia.

Nasz stosunek do rządu.

W Polsce zmieniają się rządy, niczem obrazy w kinie.

W przeciągu lat kilku — mieliśmy prawie półtora tuzina rządów. Składają się na to różne przyczyny, tak po stronie rządzących, jakoteż rządzonych.

Jedną z głównych przyczyn jest fatalny stosunek przedstawicieli mniejszości narodowych, oraz pokumanej z nią lewicy do każdorazowego rządu.

Przedstawiciele mniejszości, zwłaszcza Ukraińcy i Białorusini stawiają pod adresem rządu niemożliwe, bo godzące w całość państwa żądania, od spełnienia tychże uzależniają stosunek swój do rządu, który wobec niemożności uwzględnienia owych żądań, jest stosunkiem bezwzględnie negatywnym i wrogim, tak dla rządu, jakoteż państwa.

Lewica polska, a więc socjaliści, wyzwoleńcy, »Chłopskie stronnictwo«, nie mówiąc o frakcji komunistycznej i »Niezależnej partji chłopskiej« Wojewódzkiego naśladują ślepo mniejszości.

Chociaż niby rwą się do władzy, uciekają od współudziału w rządach, żeby tylko nie brać odpowiedzialności na siebie, natomiast eksploatują każdorazowy rząd, ciągną zeń korzyści, atakując go równocześnie i to nietylko rządy prawicowo-centrowe, ale nawet te, które powstają dzięki lewicy i duchowo, sympatjami stoją po stronie tejże.

Dowodem najlepszym stosunek lewicy do ostatniego rządu p. Bartla-Piłsudskiego. Rząd ten powstał przy czynnym współudziale zwłaszcza P. P. S. »Wyzwolenie« i »Chłopskie stronnictwo« obwoziły podczas przewrotu majowego portret marszałka Piłsudskiego na autach ciężarowych, mieszczących uzbrojone bojówki; zdawało się, że gdy powstanie rząd marszałka, podporą tegoż będzie lewica, weźmie odpowiedzialność za jego poczynania.

Niestety!

Jedynie Stapiński w »Przyjacielu Ludu« wychwala rząd Bartla pod niebiosy, natomiast klub »Chłopskiego Stronnictwa« schował głowę w piasek, »Wyzwolenie« umywa piłatowe ręce, a socjaliści zwalczaja rząd, jakby to był przeklęty rząd chjeno-piastowy.

Stanowisko lewicy wobec rządów polskich, postępowanie jej zasługuje na napiętnowanie i bezwzględne potępienie.

W państwach konstytucyjnie, parlamentarnie rządzonych jest obowiązkiem każdej partji, stojącej na gruncie państwowym, w razie obalenia zwalczanego przez siebie rządu, utworzyć swój rząd i wziąć za niego pełną odpowiedzialność.

Zwalczać zaciekle rząd, utrudniać mu działalność, a równocześnie za kulisami robić konszachty z rządem, jak to było za Grabskiego, i sięgać łyżką do misy rządowej — to bezwstyd i podłota.

P. S. L. »Piast« ma pełne prawo napiętnować takie postępowanie, gdyż Stosunek jego do rządów, jakie dotąd były w Polsce, jest nawskróś rzeczowy, wyłącznie dobrem ludu i interesem państwa podyktowany.

P. S. L. »Piast« nie uchyla się od odpowiedzialności za rządy, bierze w nich współudział, chociaż wie, że tenże narazi go na ataki i secesje, przysporzy stronnictwu przykrości i kłopotów.

W odniesieniu do nieswoich rządów zajmuje stanowisko ściśle rzeczowe i przedmiotowe.

Nie dybie na zgubę i kompromitację jakiegokolwiek rządu, uważając, że rząd jest przedstawicielem państwa, gdy rząd się dyskredytuje i błaźni, nie wychodzi to na korzyść państwa.

Wierny swej zasadzie, »Piast«, nie biorąc żadnej odpowiedzialności za rząd obecny pozostając co do niego w opozycji, nie tylko nie utrudnia mu sanacji, ale z uznaniem powita rozpoczęcie, prowadzenie i dokonanie tejże.

Jak dotąd bowiem, mamy dopiero hasło sanacji moralnej, pod którem dokonano przewrotu, natomiast od rzeczywistej sanacji jesteśmy dalej, niż byliśmy przed czternoma miesiącami.

Nie godzi się rzucić zapowiedzi tępienia złodziejów i szubrawców, i na haśle poprzestać. **Nieuczciwością jest wbrew hasłu postępować.**

Uznając w całej pełni potrzebę i konieczność sanacji moralnej i gospodarczej, nie przestaniemy przypominać rządowi i domagać się tejże, aż wreszcie, albo rząd zabierze się nareszcie do pracy sanacyjnej, albo, nie mogąc, czy nie chcąc owej wykonać, ustąpi.

Jan Brodacki.

Rząd pracy przy robocie.

Rząd majowy nazwał się oficjalnie rządem pracy jakoby chciał przez to zaznaczyć, że poprzednie rządy nie zasługiwały na tę nazwę, udawały bowiem tylko, że pracują, ale w rzeczywistości leżały do góry brzuchem zdając losy państwa na Bożą opiekę, czy przypadek.

Celem zamanifestowania swej namiętności do pracy, zapowiedział premjer Bartel, że nie zaniecha wykładów na Politechnice we Lwowie, będzie dojeżdżał i w tym celu kazał dać nowe podkłady i szyny na torze kolejowym między Warszawą a Lwowem, żeby pociąg mógł prędzej biec i zaoszczędzić p. premjerowi godzinę drogiego czasu. W ślad za premjerem poszedł minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski, który postanowił nadal sprawować urząd wojewody poleskiego i w tym celu dojeżdżać do Brześcia.

Oczywiście, kto zna ogrom zajęć premjera i ministra spraw wewnętrznych, ten wie, że takie łapanie dwóch srok za ogon ośmiesza tylko obu dygnitarzy, a odbija się nader szkodliwie na interesach państwowych.

P. minister Młodzianowski ma czas na wyjazdy na Polesie, a tymczasem bandyci w południe hulają po centrum Warszawy, tak, że nikt nie jest pewny życia swego ni mienia.

P. premjer jeździ na wykłady do Lwowa, a tymczasem pod nieobecność jego dzieją się w ministerstwach rzeczy, które troską i strachem o przyszłość państwa przejmować muszą.

Ministerstwo wojny stało się pasażem, domem zajezdnym, gdzie zajeżdża się na krótki popas. Po przewrocie szefem sztabu został Burhardt-Bukacki poto, by wkrótce ustąpić miejsca generałowi Piskorowi, który ma niebawem zabrać manatki i oddać urzędowanie generałowi Rybakowi.

Niema dnia, żeby dzienniki nie przyniosły litanji przesunięć na kierowniczych stanowiskach w wojsku.

Nawet biednych podoficerów nie zostawia się w spokoju.

Dowódca D. O. K. Poznań gen. Berbecki wydał zakaz czytania wojskowym dziennika „Słowo Pomorskie", a nawet uczęszczania do lokali gdzie dziennik ten się znajduje. Bojkot ten zarządził ze zemsty za artykuły przeciwko Piłsudskiemu i sprawcom zamachu majowego, których generał Berbecki utożsamił z państwem.

Za karę, że niektórzy podoficerowie, może z nieświadomości wstąpili do lokali, gdzie było „Słowo Pomorskie" przeniesiono dwudziestu kilku podoficerów na kresy wschodnie. Nikt nie jest pewny, gdzie go jutro rozkaz ministra rzuci. Jedynie generałowie Rozwadowski, Malczewski, Zagórski mogą być pewni, że nie prędko staną przed sądem nie prędko wypuści się ich z więzienia śledczego.

Idąc w zawody z ministrem spraw wojskowych minister spraw wewnętrznych przenosi i usuwa wojewodów, mimo, że niektórzy (Bilski, Dębski) wykazali pierwszorzędne uzdolnienie i zdobyli zaufanie i uznanie całego społeczeństwa i zastępuje ich ludźmi, którzy zapisali się do nowej partji „Związku Naprawy Rzeczypospolitej", na którym chce się oprzeć rząd Bartla.

Wypowiadając wojnę partyjnictwu, rząd majowy uważa za najskuteczniejszy sposób walki z partyjnictwem założenie i popieranie jeszcze jednej partji „Związku Naprawy Rzeczypospolitej".

Każdy, kto ma dobry głos i potrafi śpiewać 3 razy na dobę marsz „Pierwszej Brygady" i wraz ze Stapińskim wierzy, że jeden jest Bóg, jeden Mahomet i jeden Piłsudski, otrzymuje legitymację na członka „Związku".

Innych kwalifikacyj nie potrzeba. Prasa rządowa wykrywa niesłychane nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym, wykazuje, że komisarze policji są w zmowie z bandytami, każą się im opłacać i ułatwiają grubym rybom ucieczkę za granicę — p. minister nie ma czasu, on obwąchuje urzędników, czy który nie zalatuje „ósemką" lub „Piastem", to jest bowiem największa obecnie zbrodnia.

Minister oświaty dopiero co objął urzędowanie i już wsławił się dwoma kapitalnemi zarządzeniami. Ponieważ w Warszawie i w kilku miastach pokazała się szkarlatyna, wydał rozporządzenie, żeby w całej Polsce przedłużyć wakacje o dwa tygodnie i rozpocząć rok szkolny 15 września.

Prawdopodobnie zawarł ze szkarlatyną umowę, że do 15 września wygaśnie, ażeby zaś jej okazać respekt swój, w całej Polsce zamknął szkoły.

W lecie nie odbywa się nauka z obawy przed szkarlatyną, w zimie z braku opału, a na straży świętowania stoi minister oświaty. Uważając, że z oświaty nikt nie utył, kazał zwinąć wydział leśny, mieszczący się pod Krzemieńcem w Białokrynicy.

Przed wakacjami ukazało się zawiadomienie, że od 1 sierpnia można wnieść podanie o przyjęcie do zakładu. W połowie sierpnia wezwano petentów do przyjazdu na koniec sierpnia do egzaminu, tymczasem, gdy młodzież zjechała się, zastała zawiadomienie na murach szkoły, że wydział leśny liceum krzemienieckiego na skutek rozporządzenia ministra oświaty został zwinięty.

Ażeby zaś obrzydzć społeczeństwu posyłanie dzieci do szkół, zapowiada się podwyższenie opłat dla wszystkich uczniów.

Minister robót publicznych gwałtownie domagał się zniesienia min. robót publicznych, jako zbytecznego; naraz się rozmyślił i uznał je za konieczne.

Minister przemysłu i handlu objeżdża Polskę i odczytuje mowy, udowadniające to, co powinno być dawno zrobione, t. j. zrównoważenie budżetu, czynny bilans handlowy, obniżenie kosztów produkcji i t. p.

To wszystko co się w Warszawie dzieje, **to nie praca, tylko robota dziecinna, głupia** i szkodliwa robota.

Albo taką robotę corychlej djabli muszą porwać wraz z tymi, co ją robią, albo Polska zapłaci słono.

Rachunek się szykuje. *Ignacy Różga.*

Związek włościański w Szwajcarji, a „Związek“ chłopski w Polsce.

W 1870 r. ogólna liczba ludności w Szwajcarji wynosiła 2,655.001.

Na rolnictwo, leśnictwo i rybołostwo przypadało 1,145.719 mieszkańców, na przemysł i rzemiosło 978.801, na handel 175.559.

W 1910 r. powiększyła się liczba ludności do 3,754.293, liczba przemysłowców i rzemieślników wzrosła na 1,604.043, kupców na 337.780, natomiast ilość rolników obniżyła się na 1,040.870.

Rolnictwo szwajcarskie znajdowało się wówczas, w końcu XIX wieku, w stanie upadku i nie przynosiło prawie żadnego dochodu, wskutek czego ludność wiejska zmuszoną była emigrować do miast.

Dziś emigracja ta ustała, odsetek ludności wiejskiej nie zmniejsza się, przeciwnie wzrasta tak, że ludność wiejska w Szwajcarji stanowi przeszło dobrą czwartą część ludności.

Dlaczego wówczas tak było źle, a dziś jest dobrze, w jaki sposób nastąpiła poprawa?

W drugiej połowie XIX w. stanęło rolnictwo szwajcarskie w obliczu katastrofy głównie dlatego, ponieważ polityka gospodarcza państwa, a zwłaszcza jego polityka celna, ignorowała zupełnie interesy produkcji rolnej (zupełnie, jak u nas się dotąd dzieje). Przedstawicielstwo rolnicze w parlamencie federalnym, rozbite na szereg zwalczających się wzajemnie grup i grupek (zupełnie, jak u nas), nie umiało utworzyć wspólnego frontu rolniczego, natomiast w miastach zarówno przemysł, handel, jakoteż robotnicy byli doskonale zorganizowani, posiadając jednolite, energiczne kierownictwo, rozporządzające naukowo pracującemi sekretarjatami, dostarczającemi wszelkich materjałów i opracowań, potrzebnych do obrony interesów zarówno pracy, jak i kapitału w przemyśle i handlu, co zapewniło im zawsze skuteczną obronę tychże.

Długo cierpieli rolnicy szwajcarscy, nareszcie bieda nauczyła ich rozumu.

W końcu 1896 r. trzech energicznych działaczy rolniczych: Kern, Jeger i Schmidt, wszczęło pierwsze kroki, zmierzające do powołania do życia instytucji centralnej, mającej na celu przedewszystkiem obronę interesów ekonomicznych rolnictwa. Starania ich zostały uwieńczone powodzeniem i w dniu 7 czerwca 1897 odbył się zjazd 281 delegatów różnych związków i stowarzyszeń rolniczych, reprezentujących przeszło 100.000 zorganizowanych rolników.

Zjazd ten powołał do życia Związek włościański, który tak doniosłą rolę odegrał w życiu wsi szwajcarskiej.

Każda organizacja rolnicza, niezależnie od poglądów religijnych, społecznych, lub politycznych, mająca na celu obronę interesów rolniczych, może należeć do Związku włościańskiego.

Władze Związku stanowią: Walny zjazd delegatów, Rada Związku, Zarząd, dyrektor, sekretarz rolniczy i mężowie zaufania.

W ten sposób zorganizowany Związek rozwinął się szybko. Niema dziedziny życia państwowego i samorządowego, dotyczącego interesów rolnictwa, którąby się Związek nie zajmował.

Oto krótki szereg instytucyj, powołanych przez Związek do życia:

1900 r.: powstanie instytucyj stałych badań nad opłacalnością rolnictwa szwajcarskiego;

1901 r.: założenie gazety rolniczej „Rolnik Szwajcarski“, która odrazu rozeszła się w ilości 62.000 egzemplarzy, a w r. 1923 wynosiła liczba prenumeratorów przeszło 170.000 egz. (jaki wstyd dla polskich rolników, gdzie pisma rolnicze rozchodzą się w nakładzie paru tysięcy egzemplarzy!);

1908 r.: powstanie biura informacyjnego dla badania cen produktów rolnych;

1911 r.: założenie biuletynu informacyjnego o cenach płodów rolniczych;

1913 r.: powstanie biura szacunkowego dla oceny gospodarstw rolnych;

1914 r.: założenie biura informacyjnego dla ubezpieczeń od chorób i nieszczęśliwych wypadków;

1915 r.: powstanie biura budowlanego i powstanie biura maszyn rolniczych;

1919 r.: utworzenie biura pośrednictwa przy kupnie, sprzedaży i dzierżawy gospodarstw rolnych.

Oto obraz działalności Związku. O owocach i skutkach tej działalności wspomnieliśmy na wstępie.

Podczas kiedy jeszcze w r. 1901 dochód brutto z 1 ha wynosił 590 franków szwajcarskich, w 1923 r. wzrósł do 1371 franków szwajcarskich; dochód zaś czysty z 2.13% w 1901 r. wzrósł w r. 1904 na 3.21%, a w latach wojennych do 15%. Wzmógł się dobrobyt nietylko rolnika, ale całego kraju.

U nas, w Polsce, założony został również „Związek chłopski“ przez Bryla, Plutę, Pawłowskiego, Stapińskiego, ale nie po to, broń Boże, żeby iść w ślady Związku szwajcarskiego, lecz by **uniemożliwiać zrzeszenie rolników, rozbijać istniejące organizacje rolne, szczuć na Piastowców i wymyślać im karczemnie zato, że w miarę sił i możności dążą do obrony rolnictwa, zapewnienia mu należnych praw, zorganizowania wszystkich rolników pod zielonym sztandarem.**

Dużo się mówi o potrzebie i konieczności zjednoczenia ruchu ludowego i istotnie, jeśli kiedy, to teraz powinno to nastąpić, kiedy okazało się, że przewrót majowy dokonał się pod hasłem zapędzenia chłopów do chlewa i obory.

Polityczne zjednoczenie, choćby nawet nastąpiło, nie będzie trwałe, zawsze się bowiem znajdzie jakiś

Bryl, Cieplak, Pluta, Pawłowski, czy inny warchoł i rozbijacz jedności chłopskiej.

Dopiero zjednoczenie w Związku na wzór szwajcarskiego uciszy polityczne waśnie i złączy chłopów i wogóle rolników trwale i mocno, ku ich korzyści i całego społeczeństwa. *Paweł Ubrzeż.*

P. S. Szczegóły o Związku włościańskim w Szwajcarji wyjęte z broszury Witolda Staniewicza, wydrukowanej w Wilnie, nakładem Towarzystwa wydawniczego „Pogoń“.

Z działalności Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.

„Przyjaciel Ludu“ i „Sztandar Chłopski“ rzuciły się na Małopolskie Towarzystwo rolnicze, stawiając temuż różne zarzuty. Na zarzuty te otrzymaliśmy z Małopolskiego Towarzystwa rolniczego odpowiedź, którą poniżej zamieszczamy.

Redakcja.

Kółka rolnicze istnieją w Małopolsce od 1882 r. Organizacja ta, bardzo poważnie pracująca przed wojną, upadła wskutek działań wojennych, a wiele majątku Kółkowego przepadło na marne. Z chwilą odzyskania niepodległości ruszyła się brać Kółkowa do pracy, bardzo szybko Kółka się ożywiły, wchłaniając w siebie Krakowskie Towarzystwo rolnicze. Tak powstało Małopolskie Towarzystwo rolnicze. Po przetrwaniu najcięższego okresu w latach 1923 i 1924 przyszedł rok 1925, w którym organizacja napowrót wzmogła się i odżyła, zawdzięczając to ofiarnej działalności Kółkowców, wysiłkom Zarządu i subwencjom rządowym.

Jeszcze lepiej rozwija się Towarzystwo w roku bieżącym. Stan organizacji z roku na rok doskonali się i poprawia. Dzieje się to przedewszystkiem na powiatach, w Okręgowych Towarzystwach rolniczych, których istnieje 76; Kółek rolniczych liczy Towarzystwo 3.406, członków przeszło 100.000.

W zakresie rolniczym praca Towarzystwa polegała przedewszystkiem na doświadczeniach z odmianami zbóż i nawozami sztucznemi. Doświadczenia te przeprowadzono we wszystkich powiatach Małopolski, wskutek czego stały się one bodźcem dla całego szeregu małorolnych do zmiany nasienia i stosowania nawozów sztucznych w ich małych warsztatach rolniczych. Tę samą rolę spełnia **31 ferm wzorowych**, które stanowią dla włościan wzór prawidłowego gospodarstwa na małą skalę. Sekcja nasienua przeprowadziła 74 doświadczeń z odmianami siewnemi, oraz dokonała kwalifikacji zbóż siewnych w 40 gospodarstwach.

W zakresie ogrodnictwa Towarzystwo założyło w całym szeregu powiatów sady wzorowe w liczbie 34, oraz prowadzi poważną ilość spółdzielczych szkółek drzew owocowych w podgórskich powiatach, które w najbliższym czasie wyprodukują przeszło 70.000 uszlachetnionych drzewek owocowych. Instruktorzy Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w całym szeregu kursów, odczytów i pogadanek, połączonych z praktycznemi pokazami w ogrodach, szerzą wiedzę sadowniczą w szerokich masach. Kursów takich urządzono 85 w całej Małopolsce. Dla podniesienia handlu owocami Małopolskie Towarzystwo rolnicze zorganizowało Małopolski Syndykat owo-

JAKÓB BOJKO.

Moja kroniczka z ostatnich miesięcy.

2) (Ciąg dalszy).

Oj! świętą prawdę powiedział biskup Krasicki o zdrowiu, że się „nikt nie dowie, jak ono smakuje, aż się zepsuje“ i kończy, że „gdy nie ma siły, to i świat nie miły!“ Zrozumiałem to, niestety! A panowie doktorzy, jak ci zaczną przepisywać, co masz pić, co jeść, to patrzysz, a tyś zeschł na patyk, jeno jeno ciąpasz!

Wysłano mię do Truskawca na Naftusię. Woda i powietrze, ani słowa, okolica cudowna, ale kiedy jest dobrze, to dobrze, a jak źle, to wołaj Kubo ratunku. Żydów najwięcej i księży. Co dnia bywałem na mszy św., a raz byłem na sumie w kościele ruskim. Piękne obrzędy, podobały mi się, nielada, a już śpiew, to nam, zwłaszcza po wsiach, jakże daleko do tego, zwłaszcza w czasach obecnych. Dawniej księża i nauczyciele ten śpiew pielęgnowali w kościołach i szkołach, dziś... Boże się pożal! Cały zysk z Truskawca to wycieczka do Drohobycza, gdzie z podziwem oglądałem świątynię tamtejszą, fundację Władysława Jagiełły. Czy jest ta sama, czy nowsza, nie wiem, ale cóż to za ogrom! Gotyk polski z czerwonej cegły, okna, jak u Panny Marji, malowidło przeszłostuletnie. A na chórze, co widzę? — Cesarza Józefa II-go i Franciszka II-go z bokobrodami, we frakach, jak nadają akta donacyjne księżom, ruskim Bazyljanom. W prezbiterjum cała ściana zapisana literami rżniętymi o cesarzowej Teresie. Szczęście duże, że królewiaki tutaj nie bywają — boby mówili i pisali, że małopolanie są tak zaustrjaczeni, że nawet w kościołach mają jeszcze pełno austrjaków.

Na zewnętrznej ścianie tej ciekawej świątyni, z niemałem zajęciem oglądałem starosłowiańskiego boga z białego kamienia, wykopanego gdzieś w tej okolicy. Właściwie jest tylko jego głowa, jedna dłoń od ręki i stopa. Stary bozik miał łeb nielada, a ślepia wytrzeszczył do niemożliwości, że się musieli nasi pra-praojcowie bać jego spojrzenia, a osobliwie ówczesne pogańskie dewotki. Czapeczkę ma taką, jakie do dziś dnia noszą nasze małe bębny, czubate, z kutaskiem na wierzchu. Mądrzy byli ci, co tę pamiątkę z naszej zamierzchłej przeszłości tu zachowali i wartałoby, aby ludzie, dziś trzęsący różnemi urzędami, tu się przypatrzyli, że na świecie wszystko nie wieczne, nawet trony, nawet potęgi Napoleonów i innych. Pamiętam, jak jeden stary żyd Hycek mawiał: „To go wsistko dobrze, ino nie trza przyć“, (t. j. dmuchać i szumieć).

Z przyjemnością poznałem tu w Truskawcu kilku OO. Jezuitów, z których rozmów przekonałem się, że to niezwykle rozumni ludzie. Pewnie jaki postrzeleniec powie: „oho! już Bojko idzie na pamułkę księży!“ O, moi ludzie! Są księża i księża. Ja mam i miałem takich, co

carski, którego dwuletnia działalność okazała się bardzo owocną.

Od 30 już przeszło lat prowadzi Małopolskie Towarzystwo rolnicze działalność hodowlaną z wielkim nakładem pracy, rezultatem czego jest stosunkowo wysoki poziom hodowli na terenie zachodniej Małopolski. Towarzystwo zorganizowało wśród włościan 68 Związków bydła czerwonego, 5 Związków rasy nizinnej, a wśród większej własności 32 obory zarodowe z czerwonem bydłem i 34 z bydłem rasy nizinnej. Taką samą opieką otacza Towarzystwo konie, trzodę, drób i owce. Wydatną pracę nad owcami rozwinięto w ostatnich czasach na całem Podhalu, organizując wśród górali racjonalną hodowlę owiec. Ściśle z tem łączy się wzrost ilości mleczarń spółdzielczych na terenie całej Małopolski, oraz poważny rozwój Związkowej Spółdzielni dla handlu trzodą i bydłem.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze wydaje dwa popularne pisma: tygodnik „Przewodnik Kółek Rolniczych“, oraz „Młodą Polskę“, dwutygodnik dla Kół Młodzieży. Oba pisma cieszą się wielką wziętością na wsi.

Dla rozszerzenia i pogłębienia idei spółdzielczej na wsi Małopolskie Towarzystwo rolnicze otacza żywą opieką sklepy Kółek rolniczych. Istnieje ich w Małopolsce 1.367 i rozwijają się bardzo dobrze. Straży pożarnych przy Kółkach istnieje 688. Organizacja Kół Młodzieży rozwija się wprost świetnie, szerząc wśród młodzieży wiejskiej wiedzę fachową, kulturę materjalną i duchową, oraz wzniosłe zasady etyczne. Kół takich jest przy Kółkach rolniczych 1.260.

Specjalną opieką otoczyło Małopolskie Towarzystwo rolnicze osadników na wschodzie, których zorganizowało w organizację własną, obejmującą 368 osad w 37 powiatach wschodniej Małopolski. Koła osadnicze liczą obecnie 7.367 członków.

Tak się przedstawia pokrótce działalność Małopol. Tow. rolnicz. Szczegółowe dane można znaleść w „Przewodniku Kółek rolniczych“ i w oddzielnych, drukowanych sprawozdaniach. Zdawałoby się, że w tych warunkach Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Zarząd i jego kierownicy spotkają się z żywem uznaniem i wdzięcznością rolników, a przedewszystkiem małorolnych, dla których ta organizacja prawie wyłącznie pracuje. Tak też jest rzeczywiście i szeroki ogół małorolnych darzy zaufaniem i poparciem Małopolskie Towarzystwo rolnicze i jego kierowników. Znalazły się jednak dwa pisma, które ze szczególnem upodobaniem atakują Małopolskie Towarzystwo rolnicze, wylewając całe kubły pomyj na jego kierowników. Są to „Sztandar Chłopski“ i „Przyjaciel Ludu“. Szkoda czasu zajmować się wymysłami i prostemi oszczerstwami organu osławionego posła Putka, które poza insynuacjami nic nie zawierają. Natomiast „Przyjaciel Ludu“ w Nrze 37 próbuje krytyki działalności Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, opierając się na opublikowanem sprawozdaniu finansowem za rok 1925. Niech czytelnicy sami osądzą nieuczciwość i ohydę tego rodzaju krytyki, jako działalności publicznej. Organ p. Stapińskiego podaje na czele, że Towarzystwo zużyło miljon złotych, co jest prawdą, ale zaraz podnosi ze zgrozą, że z tego wydano 167 000 na pensję urzędników, czyli 14.000 zł miesięcznie. Małopolskie Towarzystwo rolnicze obejmuje przeszło 70 powiatów, musi więc mieć tyleż lub więcej urzędników; na każdego więc wydaje średnio 200 zł. Chyba nie zawielka pensja, może raczej głodowa! Zresztą sprawozdanie wykazuje, że na pracę fachową Małopolskie Towarzystwo rolnicze wydało

---

głupio walczyli z memi zasadami politycznemi, ale Bogu dzięki byli inni, którzy mię na duchu podnosili swą radą.

Nie mądra była polityka niektórych biskupów z ruchem ludowym, i wskutek tego ruch ten opanowali ludzie nieodpowiedni i prowadzą biedny lud na różne manowce. Tarnowskiemu „Ludowi Katolickiemu“, nawet robota umiarkowana i szczerze, narodowa „Piasta“ się nie podoba dotąd i ujada na Piastowców, nie gorzej od Stapińskiego. Widocznie chce, aby Piastowcy złączyli się z Bryiem, Okoniem i Stapińskim.

Ale trzeba przyznać, że wizytnjący parafje w dąbrowskim ks. biskup Komar i księża, każący na rekolekcjach, trzymali się zdala od polityki, a tylko nie podobało się ludowi jedno kazanie księdza Rajcy, który młodzieńców przezwał: „buchajami“.

Na dzień 28 wezwano mię z innymi do Warszawy na Radę naczelną. Słaby, bo słaby, alem się wywlókł, bo chciałem przy okazji być przytomnym uroczystości sprowadzenia szczątków św. Stanisława Kostki z Rzymu. Natenczas katolicki zjazd zrobiono w Warszawie, — złośliwi mówią, że to wszystko przed wyborami do Sejmu. Co było na Radzie, opiszą wam piękniej i lepiej inni, ja mam zakaz od lekarzy, bym mało mówił tom siedział cicho — gdy referenci wygłaszali rzeczowe, dobrze opracowane referaty, byle tylko w czyn je można było wprowadzić. Ale, że chłopi dziś nie mają większych wrogów nad chłopów, toż to słowa referentów nie prędko ciałem się staną, ale ja na to nic a nic nie poradzę.

Prezydjum wysłało nas 4 w delegacji na Zjazd katolicki, ale dla ciżby, ledwośmy bilety swe oddali, życząc Zjazdowi powodzenia, boć przecież i my się katolicyzmu nie wstydzimy, ale chcemy widzieć katolicyzm w czynach, a nie w słowach, a niestety widzimy co innego przeważnie, i do wielu głoszących się tym tytułem, Chrystus musiałby znów powiedzieć: „ten lud czci mię wargami, ale serce jego dalekie jest odemnie“.

Niedziela 29 sierpnia zaskoczyła mię w Warszawie nad samą starą i piękną Wisełką, którą jakże ja kocham od dziecka. I przechodząc się po jej wybrzeżu myślę, czym nie weselszy był wtedy, kiedym na tratwie płynął do Gdańska z kolegami i przypatrywał się zdala tej Warszawie, niż dzisiaj tu będąc... Ach, to młodość robiła i zdrowie. Człek się ocharował, ale kropnął kielich tej bestyjki, zagryzł czarną skórą chleba, i kpił z tego wszystkiego, co było za kołnierzem, a dziś... ale co tam stare dzieje wspominać!...

Poszedłem do kościoła na Pragę, co to ją niegdyś srogi Suworów w pień wyciął. Świątynia to też wspaniała, ani słowa, ale pomników oczywiście mieć nie może. Ludu pełny kościół, co mi się spodobało. Obszedłem go, by warunków jubileuszowych dostąpić, a potem z ciekawości poszedłem i do cerkwi prawosławnej. Com tam widział, to jeżeli da Bóg dożyć — a „Piast“ pozwoli umieścić, opiszę w innym numerku.

przeszło 718.000 zł i ta cyfra mówi sama za siebie i wykazuje czy Małopolskie Towarzystwo rolnicze rozumnie i celowo wydało pieniądze, czy też „zmarnowało miljon“, jak pisze nieuczciwy krytyk.

Najbardziej charakterystyczną jest sprawa zarzutu pod adresem p. Jury, jako redaktora „Przewodnika Kółek rolniczych“. Tłustym drukiem wytyka się, że „Przewodnik“ dał deficyt 36 000 zł. Tak jest, bo też zamiarem Zarządu M. T. R. jest, by oświatę słowem drukowanem otrzymał nasz lud tanio. I z tego kuje się zarzut przeciwko Towarzystwu! Na większą ohydę i demagogję trudno się zdobyć, gdy się „przyjacielem ludu“ nazywa. P. Jurze postawiono zarzut, że jest niefachowym, podczas gdy faktem jest, o czem się można z ksiąg Towarzystwa przekonać, że z chwilą gdy objął redakcję „Przewodnika“ liczba prenumeratorów z 3000 podniosła się na 10.000. Wiadomo zaś jest, że już od półtora roku redakcję „Przewodnika“ prowadzi wybitny fachowiec, który „Przewodnik“ podpisuje, inż. Roniewicz. Powszechnie też znanem jest faktem, że „Przewodnik“ jest jednym z najlepiej redagowanych pism rolniczych w Polsce. Świadczą o tem setki listów do redakcji i krytyka przeprowadzona wielokrotnie na Zarządzie Głównym M. T. R. Prasa rolnicza całej Polski przytacza wielokrotnie nasz „Przewodnik“ i podaje z niego wyciągi.

W roku 1925 odbył się się w Polsce Międzynarodowy Kongres rolniczy. Zakończenie Kongresu odbyło się w Krakowie w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem. Z tej okazji na polecenie i koszt Komitetu organizującego Kongres, Małopolskie Towarzystwo rolnicze wydało w wytwornej szacie 300 egzemplarzy „Przewodnika“, który został rozdzielony między uczestników Kongresu. Na podstawie tego faktu robi „Przyjaciel Ludu“ redaktora „Przewodnika“ zwarjowanym lekkomyślnikiem, a Zarządowi Towarzystwa wytacza się ciężki zarzut marnowania funduszów publicznych.

Moralny poziom tejże krytyki wykazuje następujące zestawienie cyfr budżetowych: na akcję rozwoju i podniesienia chowu owiec wydano 4.200 zł, a na piora, ołówki, kałamarze i t. p. przybory biurowe 17.539 zł. Tymczasem prawdą jest, że na całą hodowlę bydła i koni wydano 213.090 zł, a nadto na owce 4.200 zł. Świadomie więc pomija potwarca ćwierć miljona zł wydanych na hodowlę, a rzuca najmniejszą cyfrę w dziale owiec, która wynikła stąd, że Małopolskie Towarzystwo rolnicze zdobyło sobie fachowca w tym dziale dopiero w drugiej połowie 1925 r. Kwota 17.539 zł obejmuje nietylko ołówk i kałamarze, ale przedewszystkiem portorja, t. j. wydatki na marki listowe. Tak jest, Małopolskie Towarzystwo rolnicze wydało tyle pieniędzy na korespondencje, bo jest instytucją żywą i sprawnie działającą, bo obsługuje 76 Okręgowych Towarzystw rolniczych, 3.408 Kółek rolniczych, przeszło 100.000 członków, 1.260 Kół Młodzieży i ich przeszło 60 000 członków. A wieleż trzeba wysłać pism do władz, ministerstw i instytucji. Niechże sobie to wszystko p. redaktor „Przyjaciela Ludu“ policzy spokojnie i rozważnie, to się przekona, że wpadł we własne sidła.

To już chyba zupełnie wystarczy. A stek wymysłów, plugastwa i paskudnych wyrazów, których się każdy przyzwoity człowiek wstydzić musi, wylanych przy tej okazji na Zarząd Małopolskiego Towarzystwa rolniczego zwraca się całkowicie przeciwko redakcji „Przyjaciela Ludu“. Wstyd, że przeciwko ludowej instytucji, pismo rzekomo chłopskie, tak nisko i tak nieetycznie wystąpiło. Krytykujcie panowie, krytyka jest potrzebną i niezbędną, z niej każdy uczciwy działacz korzysta, a nawet z niej się cieszy. Wymysły i kłamstwa, mające na celu tylko zohydzenie instytucji publicznej, zwracają się przedewszystkiem przeciwko autorom, a sprawie publicznej szkodą. Więc czas zawrócić z drogi!

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność pow. Jasło!

Dnia 26 września 1926 r. odbędzie się w sa **„Sokoła“ w Jaśle, o godzinie 12-tej** w południe, Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast“, na którym referować będą posłowie. Sprawy bardzo ważne, przybycie wszystkich zaproszonych **konieczne.**

Sekretarz: *Dr Walaszek.* Przewodniczący: *J. Madejczyk*

BRZYSZCZKI, powiat Jasło. W dniu 15 sierpnia 1926 r. odbyło się tu w domu naczelnika gminy **Józefa Juszczyka,** zebranie członków Stronnictwa Ludowego »Piast«, na którem poseł nasz J. Madejczyk złożył sprawozdanie poselskie. W treściwych a rzeczowych słowach skreślił wszystkie prace obecnego Sejmu, wszczególności Stronnictwa Ludowego »Piast«, od początku istnienia, aż do ostatniej chwili.

Następnie nastąpiły zapytania i interpelacje, na które p. poseł ku ogólnemu zadowoleniu dawał wyczerpujące odpowiedzi. Między innemi poruszono sprawę przewaloryzowania pożyczek na pożyczkę konwersyjną. Ogólnie żalono się na krzywdę jaką państwo wyrządziło swym obywatelom, którzy dla ratowania państwa oddali chętnie swój grosz zaoszczędzony przez pracę i oszczędność, a dziś są nędzarzami dlatego, że uwierzyli rządowi. W końcu uchwalono wotum zaufania tak p. Madejczykowi jak i całemu Stronnictwu.

Józef Juszczyk.

TORCZYŃ, powiat Łuck. Dnia 8 września b. r. odbył się w Torczyniu bardzo liczny wiec P. S L. z udziałem posła **Jędrzeja Witosa.**

Przemówienie poselskie, które trwało prawie trzy godziny zebrani przyjęli ożywionemi oklaskami. Ludność Wołynia, skutkiem rozbicia się polskich głosów przy wyborach, swoich posłów Polaków nie posiada, gdyż wyszli z wyborów tylko Ukraińcy, żydzi i Niemcy. Po przemowie posła, który przedstawił zgromadzonym stanowisko Klubu »Piasta« w najważniejszych sprawach państwowych i w sprawie polityki ludowej odbyła się dyskusja, w której zabierali glos przedstawiciele kilku gmin, dziękując posłowi za przybycie. Wiec ten pozostanie napewno na długo w pamięci zgromadzonych.

Zgromadzona ludność polska odczuła jaką poniosła szkodę dzięki temu, że stronnictwa polskie wystawiły na Wołyniu kilka list, i że dzięki rozbiciu głosów polskich z Wołynia nie wyszedł żaden poseł Polak.

Antoni Białk.

STANIĄTKI, powiat Bochnia. Dnia 29 sierpnia b. r. odbyło się w naszej gminie zgromadzenie miejscowego Koła P. S. L. »Piast«. Zebranie zagaił p. **Jan Sadko**, który również przedstawił zebranym sprawy polityczne i gospodarcze. Po przemówieniu p. Sadki rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Hytroś, Wójcik, Czaplak, Fijołek, Łach i Franciszek Sadko.**

Po dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą **wotum zaufania dla Klubu P. S. L. »Piast« jak również głęboką cześć i hołd dla prezesa W. Witosa i posła dra Kiernika, za ich męskie i niezachwiane stanowisko w obronie konstytucji, prawa, praworządności i dobra ludu.** **Benedykt Wójcik.**

NIEDARY, powiat Bochnia. Dnia 8 sierpnia b. r. odbyło się u nas pod przewodnictwem **W. Kurnika**, zebranie reorganizacyjne Koła P. S. L. »Piasta«. Licznie zebrani, — po zreferowaniu spraw politycznych i organizacyjnych przez **Stefana Fjołka** i po żywej dyskusji, w której zabierali głos: **Wiktor Małecki, A. Twardowski** i wielu innych, — **uchwalili wotum zaufania dla prezesa W. Witosa i Klubu »Piasta«**, akceptując w zupełności jego stanowisko, jakie zajął w obecnej sytuacji, wytworzonej wypadkami majowemi. Zebrani oświadczają, że podobnie jak dotąd, tak i nadal będą stać wiernie w szeregach P. S. L. »Piasta«, gdzie powinni się znaleźć wszyscy światli chłopi.

Wojciech Kurnik, przew. **Wincenty Kurnik**, sekr.

STRZYŻÓW. Dnia 5 września b. r. odbyło się w Strzyżowie powiatowe zebranie Zarządu oraz mężów zaufania P. S. L. »Piast« obesłane licznie przez prawie wszystkie gminy w powiecie, a poświęcone przeważnie sprawom organizacyjnym.

Na wstępie przewodniczący **dr Chmiel** referował sprawy naszej organizacji w powiecie, następnie poseł **Brodacki** w długich wywodach przedstawił zebranym sytuację polityczną w państwie przed i po rewolucji, oraz stanowisko Stronnictwa wobec tych wypadków. Omówił dokładnie stanowisko rządów przed i po rewolucyjnych względem rolnictwa, stwierdzając, że rząd obecny uprawia politykę przeciw rolnictwu i przeciw chłopom, których podpory rządu sanacyjnego starają się odsunąć od udziału w rządach państwem.

Omówił wady obecnego Sejmu, czemu po części jest winien brak organizacji wśród chłopów, dlatego, że wieś nie idzie solidarnie, ale przy wyborach głosuje na rozmaite 2, 3, 5, 8, 12 i t. d., a po części wadliwa ordynacja wyborcza. Należałoby ordynację wyborczą zmienić przeciw czemu jednak oponują stronnictwa lewicowe, które stoją brakiem organizacji wśród chłopów i zamętem wśród nich jaki sprawia wadliwa ordynacja wyborcza.

Podziękowaniem i uchwaleniem wotum zaufania dla Klubu posłów P. S. L. »Piast«, zakończono obrady.

Sekretarz.

O wykonaniu reformy rolnej.

Jak już donosiliśmy, Klub P. S. L. »Piast«, przed rozpoczęciem wakacyj. wniósł ostrą interpelację w sprawie nie wydania do tej pory rozporządzenia wykonawczego do ustawy o reformie rolnej z dnia 24 grudnia 1925 r.

Wedle zebranych informacyj, Klub P. S. L. »Piast« ma rozpocząć energiczną akcję, z okazji rozpoczynających się obrad sejmowych w dniu 20 b. m. — zmierzającą do natychmiastowego załatwienia przez rząd tej palącej sprawy.

Z prasy ludowej.

„Żaden służąc w żołnierce Bogu nie wikle się sprawami ziemskiemi. *Tym. II. 4.*

Powyższą przestrogę, jaką dał św. Paweł apostoł Tymoteuszowi, powinien sobie wypisać na czole przedewszystkiem każdy ksiądz, pozatem wyryć nad łóżkiem, gdzie spoczywa — nad biurkiem, gdzie pracuje, na ambonie, gdzie słowo Boże zamiast głosić polityku je, przy załatwianiu urzędowych i kościelnych czynności — słowem wszędzie, gdzie mu przyjdzie (pokusa lub obowiązek) coś wykonać. Powinien tę przestrogę, złotemi literami wypisaną, nosić, jak żyd przykazanie, na głowie i rękach i odczytywać po dziesięć razy na dzień, a wtedy — wierzcie mi wszyscy księża dobrej woli i kochani czytelnicy — nie byłoby u nas tej gorszącej walki politycznej z duchowieństwem w pismach i na wiecach, a nie byłoby także tego, na nieszczęście coraz częstszego rozdźwięku, a nawet ostrej nieraz walki między jakimś proboszczem a jego parafjanami.

Albowiem i świeccy ludzie i księża sami wiedzą chyba, że, przyjmując święcenia kapłańskie, poświęcają się wyłącznie Bogu, a nie polityce i mamonie, przysięgali żyć w ubóstwie, a nie w dostatkach i przepychu — powinni być siewcami miłości i sprawiedliwości, a nie złości i nienawiści, albo zgoła demoralizacji.

A tak niestety bywa, że co uczeńszy ksiądz, a więc znający chyba na pamięć przepisy Kościoła, zamiast przez to być pokorniejszym, wyżej rękawy sutanny do całowania nadstawia, a cały świat i wszystkich na nim ludzi chciałby widzieć leżących plackiem u nóg biskupów i księży.

Do takich heretyckich księży (bo się ciągle z przepisami Kościoła i św. Ewangelji kłóci) należy i niejaki ks. dr Czuj, niegdyś katecheta w gimnazjum, obecnie zaś poseł, który, zasmakowawszy w djetach i lenistwie (Klub katolicko-ludowy słynie z lenistwa), o niczem innem już nie chce prawić, ani pisać, jak tylko o polityce i o królu, chociaż ponoć Chrystus powiedział i ks. Czuj o tem wie, że „królestwo Jego nie jest z tego świata".

Ostatnio ks. Czuj postanowił skorzystać z sezonu ogórkowego i odpustowego — poobjeżdżał więc niektóre parafje i tam, napompowany smakołykami, winem i ideą pełnego żołądka — przepraszam, katolicką, postanowił odbudować swój zlepek, zwany S. K.-L. Trochę będzie trudno to przeprowadzić, bo główny kasjer stronnictwa (księża nie głupi, żeby dawali), hr. Łubieński, dawno zdezerterował — niedługo zaś i główne filary jego: organiści, grabarze i dziady kościelne zastrejkują zapewne z powodu małej dziesięciny, wypłacanej im przez księży.

Ks. Czuj, jako bystry polityk, postanowił temu zapobiec, a ponieważ już nawet Napoleon o tem wiedział, że najlepszą obroną przed przegraną jest atak — ks. Czuj, nie namyślając się, krzyknął: hejże na Soplicę, t. j. na piastowców i wielce swarliwy, miejscami nawet warczący artykuł w Nrze 36 na piastowców wypisał, sypiąc argumentami, jak kulami z grubej berty. Ciekawe są te „argumenty“ ks. Doktora przeciwko piastowcom. Świadczą one niezbicie o tem, że ks. Czuj wyszedł z zakładu... ks. biskupa Wałęgi i że się nie cofnie przed ogłoszeniem żadnej... bajeczki — byle tylko piastowcom zaszkodzić.

A więc, po oddaniu ukłonu w stronę marszałka Piłsudskiego i całego „odrodzenia moralnego“, łącznie ze Stapińskim, Putkiem, socjalistami i żydami na czele, pisze ks. Czuj tak: „Przewrót majowy wykazał niezbicie słabość stronnictw tak zwanych narodowych i ideową próżnię w stronnictwie „Piasta“. Gdyby nie te przyczyny, byłby w Polsce porządek już od kilku lat. „Piast“ chorował od początku na brak organicznej zwartości, dlatego rozpadał się dwa razy. Brak też było w „Piaście“ wyraźnych zasad ideowych, toteż, choć program piastowców jest sympatyczny, jego realizacja wydała fatalne wyniki, bo na tym programie wyrośli: Pluta, Bryl, Dąbski, oraz Sochy i Berki, przechodzące do kościoła prawosławnego obrządku zachodniego, a temu nikt nie zdoła zaprzeczyć! Pozatem nie było u „Piasta“ etyki katolickiej, dlatego „Piast“ dziś ginie!!! a spuścizna po stojałowszczyźnie i piastowcach musi być dziedzictwem Stronnictwa katolicko-ludowego!“ — woła na zakończenie z zapałem apostolskim prezes S. K.-L., ks. Czuj, marząc zapewne, że po napisaniu tego artykułu piastowców rozprószył, a władzę niepodzielną nad ludem objął on ks. Czuj, prezes S. K.-L.

Cóż na takie „mocne“ argumenty można odpowiedzieć? Skoro nas ks. Czuj na zagładę skazał, trzebaby bodaj zawołać tak, jak to czynili niewolnicy: „Idący na śmierć, ks. Czuju, pozdrawiają cię“ — ale, ufni także w pomoc Bożą i olbrzymią siłę ludową, stojącą w coraz liczniejszej armji przy nas, pozwoli ks. Czuj, że mu trochę argumentów... — wpakujemy z powrotem do jego kłamliwego gardła bo są podłe i głupie!

Narzeka ks. Czuj na słabość stronnictw narodowych. A do jakiegoż obozu należał jego zlepek, zwany S. K.-L.? Przez cóż stronnictwa i Sejm były słabe? Bo miały obok siebie takie, jak S. K.-L., klubiki, z 5 posłów złożone! A pomyślmy tylko, coby to był za harmider w Sejmie, w prasie i na wiecach, gdyby — idąc wzorem S. K.-L. — wszyscy 440 posłów dzielili się na pięciogłowe kluby! Mielibyśmy wtedy przeszło 80 stronnictw w Sejmie. Któż więc, jak nie klubik katolicko-ludowy przyczynił się walnie do osłabienia stronnictw praworządnych, szczerze ludowych i obniżenia przez to powagi Sejmu i parlamentaryzmu?

Ks. Czuj, nie wyszumiawszy się, widocznie, należycie po objeździe odpustów, bredzi o... ideowej próżni w Stronnictwie „Piasta“. Nie wiem, co ks. Czuj uważa za ideę, bo — jak to mówią — „Organiście czasem podoba się kapusta, a księdzu Kaśka“, o idei zaś katolicko-ludowej dałoby się dużo powiedzieć, a lepiej nie wywoływać... niemiłych przykładów. Co zaś do piastowców, to nie będą żadnych cudów robić, aby ks. Czuj, ślepy, — jak widać — mógł jaką ideę w „Piaście“ dojrzeć. „Nie rzuca się zresztą pereł przed wieprze“, a jeśli już koniecznie o to chodzi, to widocznie mamy jakowąś idę, skoro ks. Czuj coraz więcej sili się i ślini, aby piastowców obczernić. Arcymądrym i „druzgocącym“ zarzutem jest przykład o Berku, Plucie i Dąbskim i o rozłamach w „Piaście“. Ks. Czuj — jak widać — filozofuje — że jego kilkugłowy zlepek może się rozbijać i wędrować kilka razy na rok z jednego stronnictwa do drugiego, ale gdy się coś podobnego stanie w silnym 90-ciogłowym Klubie „Piasta“ — to jest to według ks. Czuja „brakiem zwartości Klubu!

Jeśli zaś chodzi o Berka i Sochę, to zapytamy się ks. Czuja o jedno: Coby tak ks. Czuj powiedział, gdybyśmy, odpłacając się pięknem za nadobne i używając podobnych, jak on argumentów, zarzucili mu, że przecież do jego stanu kapłańskiego należeli: ks. Macoch, — dalej ks. Faron, ks. Huszno, a choćby Okoń! Czy przez to cały stan kapłański jest potępienia godny? Czy wychowanie tamtych księży było złe?

Do P. S. L. „Piast“ należeli Berki i Sochy, a do stanu kapłańskiego należeli i byli konfratrami: ks. Czuja, ks. Faron, Huszno, czy Okoń, a należą jeszcze może inni, którzy jutro mogą wstąpić do kościoła nawet luterskiego, czy jednak z takich powodów wolno cały stan, czy stronnictwo potępiać?

Ks. Czuj chce brać całą spuściznę po stojałowczykach i piastowcach. Moglibyśmy się obawiać, że zachoruje na niestrawność, gdy będzie taki łakomy, ale i o to obawy niema — o czem przekona się ks. Czuj w najbliższej przyszłości, gdy zamiast odziedziczenia spadku po piastowcach i stojałowczykach, zaśpiewa „requiem“ swemu klubowi i sobie.

Chłopi bowiem znają dobrze przestrogę Chrystusa: „Strzeżcie się przed biegłymi w zakonie, którzy kroczą przed wami odziani w długie szaty kapłańskie! Oni wiążą wielkie i nieznośne ciężary i wkładają je wam na grzbiet, sami zaś ani jednym palcem nie dotkną, aby wam ulżyć“.

Sęk.

FRANCISZEK WIELGUS.

Strój krakowski.

W krakowskim stroju dziewucha hań kroczy:
Gorset się na niej przejarza bogaty,
Taki wymyślny, że — raty przeraty!
A taki strojny, aże bolą oczy.

Słonko się pieści złotem jej warkoczy,
Z fałdów spódnicy spozierają kwiaty,
Mieni się tęczą pęk wstążek kwieciaty,
Gdy go wiatr z ramion szeroko roztoczy.

Cześć ci dziewucho, żeś kwiatom i tęczy
Barw żywych piękno zazdrośnie wykradła,
Piękno, co w twoim stroju tak się wdzięczy.

Zwycięża zmienne mód pańskich dziwadła
I myślom jasną zadumę nastręczy,
Że prawdę piękna wieś polska odgadła.

Wszelką prawdę może człowiek zdradzić na ziemi. Miarą wielkości cnoty, jest głębia podłości jej zdrajcy. *Żeromski*

Dział gospodarczy.

Do Zarządu Kółek rolniczych w powiecie Grybów.

Dnia 20 września b. r. odbędzie się w Sekretarjacie P. S. L. „Piast" o godz. 11-tej, powiatowy zjazd delegatów Kółek rolniczych, na który wszystkich przewodniczących Zarządów Kółek rolniczych jak również delegatów zapraszamy!

W zjeździe weźmie udział delegat Zarządu głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. — Omawiane będą sprawy dla rolników bardzo ważne.

Kółkowcy jawcie się wszyscy!

J. Sułowicz. Inż. *Fr. Milan*, wiceprezes.

Ważne dla hodowców kóz i owiec.

Dnia 18 września (sobota) 1926 r. odbędzie się w gminie Rzeki (powiat Wadowice) o godzinie 11 przed południem przegląd owiec i kóz, połączony z premjowaniem.

Urządzony staraniem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Wadowicach Przegląd ten jest jedną z form pracy podnoszenia hodowli tych rodzajów zwierząt domowych w powiecie wadowickim.

Wszyscy więc hodowcy owiec i kóz z gminy Rzeki i najbliższej okolicy powinni w swym własnym dobrze zrozumianym interesie dopędzić punktualnie możliwie najlepsze sztuki, zarówno owce i barany, capy i kozy na miejsce oznaczone przez Zarząd miejscowego Kółka rolniczego w gminie Rzeki.

Do konkursu należy zwierzęta dokładnie wyczyścić, a barany, kozy i capy winny być związane na linkach lub łańcuszkach.

W czasie przeglądu odbędzie się wykład, połączony z pokazami, na co należy zwracać uwagę w hodowli owiec i kóz.

ILE WĘGLA WYWIEŹLIŚMY W SIERPNIU?

W ciągu miesiąca sierpnia kopalnie górnośląskie wywiozły na eksport i do kraju 2,098.019 tonn węgla, to znaczy 13.243 tonn więcej niż w miesiącu lipcu.

Najwięcej wywieziono w dniu 23 sierpnia, bo 97.690 tonn, najmniej 26 sierpnia 64.356 tonn. Do kraju wywieziono 490.000 tonn, na eksport do Anglji 335.000 do Szwecji 20.000 tonn, do Włoch 99.000 tonn, do Rosji 992.000 tonn, Austrja odebrała 185.000 tonn, Łotwa 24.000 tonn, pozatem Litwa 2.705 tonn i Islandja 1.200 tonn

Kącik humorystyczny.

OSTROŻNIE Z BRONIĄ.

— Ile to wciąż jest wypadków wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

— Mój drogi, wiem coś o tem.

— Jakto?

— Sam nieostrożnie obchodziłem się z bronią i zostałem ojcem...

KRONIKA.

WRZESIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
19 N.	17 po Swiątkach. Januarego b. m.	5	21	17	46
20 P.	Eustachjusza m.	5	22	17	44
21 W.	Mateusza ap. i ew.	5	24	17	42
22 Ś.	Maurycego m.	5	25	17	40
23 C.	Tekli p. m., Linusa pap. m.	5	27	17	38
24 P.	Matki Boskiej Łask., Gerarda b. m.	5	28	17	35
25 S.	Wład. z Gieln., Kleofasa, Aurel. b.	5	30	17	33
26 N.	18 po Swiątkach. Cypr. i Just. mm.	5	31	17	31

Kurs dolara.

Kraków, 14 września.

Kurs bankowy dolara: 9·04—9·05
Kurs nieoficjalny: 9·00—9·01

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 7 września 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	43·00—44·00
Żyto dworskie krajowe	33·00—34·00
Żyto targowe	32·00—33·00
Owies targowy	23·00—24·00
Jęczmień na krupy	27·00—30·00
Kminek krajowy	160—180
Mąka pszenna 45% okr. krak.	87·00—89·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	54·00—55·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	56—57
Otręby pszenne	18·50—19·00
Otręby żytnie	18·50—19·00

14 września 1926 121-ty dzień w więzieniu generałów Malczewskiego, Rozwadowskiego, Zagórskiego, bez wyznaczenia dnia rozpraw.

Panie Ministrze spraw wojskowych, jak długo to jeszcze będzie trwało?

Pan Minister uwalnia tymczasem komunistów młodocianych, spiskujących przeciw Państwu.

Panie Premjerze, co Pan na to?

W Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu odbędzie się rekrutacja do Francji znaczniejszej ilości robotnic rolnych, ogrodników z żonami, szwajcarów do dojenia krów, górników do kopalń węgla i rudy żelaznej, oraz robotników niekwalifikowanych do kopalń i fabryk.

Rekrutacja ta odbędzie się w następujących terminach:

Dnia 25 września b. r. w Nisku.
Dnia 27 września b. r. w Kolbuszowej,
zaś w dniach 28 i 29 września w Urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu.

DEKLARACJA.

Oświadczam, że zarzuty podniesiono przezemnie przeciw posłowi **Gabrjeolowi Dubielowi** były bezpodstawne i nieuzasadnione, a polegały na zmyślonych i błędnych informacjach. Czynu swojego żałuję, zarzuty cofam, a p. posła Dubiela za wyrządzoną mu krzwdę przepraszam.

Żabno, dnia 8 maja 1926 r.

Zygmunt Wrzosel

NOMINACJA PROFESORA BUJAKA.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany został prezesem Rady nadzorczej państwowego Banku Rolnego profesor Franciszek Bujak ze Lwowa.

Prof. Bujak znany jest jako wielki uczony, ekonomista znający dokładnie potrzeby rolnictwa, . nadto jako człowiek niskazitelnego charakteru, to też jest nadzieja, że o ile mu nie będzie przeszkadzał obóz odrodzenia moralnego, uzdrowi stosunki zabagnione przez poprzedniego prezesa Tomasza Wilkońskiego, ozdoby i klejnotu »Stronnictwa Chłopskiego«.

POSEŁ, CZY BANDYTA?

»Przyjaciel Ludu« z dnia 12 września b. r. Nr 38 donosi z radością i triumfem tłustym drukiem, że poseł Cieplak, redaktor zdechłego już »Sztandaru Ludowego« napadł na swego eksprzyjaciela Olkiewicza i pobił go grubą pałką, pouczając go bardzo dokładnie, że czci i honoru ludzkiego szarpać bezkarnie nie wolno.

Jeśli posłowie grubą pałką zaczną pouczać przeciwników politycznych, co zostanie zwykłym bandytom i opryszkom?

Takich to posłów ma »Chłopskie Stronnictwo«, a »Przyjaciel« publicznie sławi ich czyny.

AWANSE URZĘDNICZE PRZYWRÓCONE.

Rada ministrów postanowiła uchylić poprzednie postanowienia z dnia 1 lipca b. r., wtrzymujące awanse funkcjonarjuszów państwowych, a także rozporządzenie Rady ministrów z dnia 26 marca b. r., zakazujące przyznawania wynagrodzenia wyższej grupy pracownikom kontraktowym.

Obie powyższe uchwały odnoszą się tylko do urzędów i instytucyj, których reorganizacja została już przeprowadzona.

Komunikat rządowy powiada: Dokonana już w niektórych urzędach reorganizacja oprócz większej sprawności administracyjnej zapewnia również znaczne oszczędności dla skarbu państwa, co pozwala obecnie na dokonanie awansów, wstrzymanych uprzednio ze względów oszczędnościowych.

NOWE ZARZĄDZENIA PODATKOWE.

W najbliższym czasie wydane będzie rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia egzekucyj podatkowych. Każdy podatnik ma być uwiadomiony o mającej nastąpić egzekucji na trzy dni przedtem.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu ma opracować projekt obniżenia podatku obrotowego dla handlu hurtowego do 1 procent.

A więc dla handlu obmyśla się zniżkę podatku, dla rolników ma się tylko podwyżki.

NOWE POMYSŁY »REORGANIZACYJNE« P. MŁODZIANOWSKIEGO.

Powiatowi komendanci policji niezależni od starostów i wojewodów. — Rosyjski system dwóch zastępców starosty.

Minister spraw wewnętrznych Młodzianowski zamierza po powrocie z urlopu zwołać zjazd wszystkich wojewodów z całej Polski w nowym składzie, którym przedstawi projekt reorganizacji urzędów wojewódzkich i starostw.

Zaznaczyć należy, że wspomniany projekt przewiduje wyłączenie komendantów okręgowych policji państwowej z pod kompetencji wojewody i podporządkowania ich bezpośrednio głównemu komendantowi P. P. w Warszawie. (!) Tego rodzaju nowy projekt Młodzianowskiego wywoła nowe zamieszanie. W razie jakichkolwiek zamieszek wojewodowie nie będą mogli dysponować policją bezpośrednio, ale dopiero za pośrednictwem komendanta głównego w Warszawie.

Zarazem nowy plan przewiduje prowadzenie w starostwach nowego stanowiska, mianowicie zastępców starostów. Stanowiska te zostały przed kilkunastu miesiącami ze względów oszczędnościowych skasowane i przekazane starszym referentom starostw. Jednocześnie komendant policji powiatowej miałby nosić tytuł »zastępcy starosty dla spraw policyjnych«, zastępca zaś cywilny starosty byłby zastępcą dla spraw administracyjnych. Projekt ten wzorowany jest na administracji rosyjskiej, gdzie w każdym urzędzie powiatowym było dwóch pomocników naczelnika powiatu dla spraw policyjnych i spraw administracyjnych.

BEZROBOTNI W POLSCE.

W okresie od 21 do 28 sierpnia liczba bezrobotnych na obszarze Rzeczypospolitej spadła o 5.688 osób i wynosi obecnie 244.552 osób.

ZAMACH NA MUSSOLINIEGO.

Dnia 10 b. m. obrabiacz kamieni Gino Lucetti rzucił bombę na samochód w którym jechał szef rządu włoskiego, Mussolini. Eksplodująca bomba zraniła czterech przechodniów. Mussolini wyszedł z zamachu bez szwanku. Fakt ten wywołał w całych Włoszech niesłychane wrażenie. W celu zabezpieczenia przed zdemolowaniem ze strony ludności pism opozycyjnych jak również i ambasady sowieckiej, lokale te są strzeżone przez oddziały wojskowe.

GŁOSOWANIE LUDOWE W HISZPANJI.

W Hiszpanji odbywało się głosowanie ludowe za lub przeciw obecnemu tam ustrojowi, t. j. dyktaturze. Liczba osób, które wypowiedziały się za rządem dyktatora Primo de Rivery miała przekroczyć nawet oczekiwania kół rządowych.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Od dłuższego czasu Chiny są terenem walki wojsk generałów, stojących na usługach już to Anglji, już to Rosji sowieckiej. W ostatnich czasach wojska kantońskie zaczynają przechodzić do ofenzywy, coby oznaczało, że wpływy sowieckie w Chinach zaczynają zwyciężać.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Bochnia.

Wezwany **Andrzej Wojas** składa 5 zł. i wzywa Ludwika Wojtala, restauratora, Antoniego Sitka, sekretarza i Feliksa Łacha z Niepołomic.

Wezwany **Jakób Hejmo** składa 4 zł i wzywa pp. ks. kan. Józefa Kmiecika, Wojciecha Piaseckiego z Tarnawy, Jana Piaseckiego, Ludwika Nowaka z Kamionny, Piotra Kurzarskiego z Ubrzeży Stan. Nowaka z Kamionny, Józefa Kruczka z Rybie Stare, Wojciecha Romana z Tarnawy, Szczepana Mazanka ze Zbydniowa, Marcina Zdebskiego z Ubrzeż, Jana Smotra z Łapanowa, Jana i Franciszka Długosza z Łapanowa, Franciszka Ślamka, kier. szkoły w Wiśniczn Starym, Michała Frankowskiego z Gnojnika, Piotra Ziółkowskiego z Łapanowa, Wojciecha Satołę z Kobylca, Wal. Bogacza z Tarnawy, Zarząd Koła Młodzieży w Zbydniowie.

Wezwany **W. Leszczyński** składa 5 zł i wzywa pp. nacz. stacji Klejna z Bogumiłowic i posła Jana Brodackiego z Tarnowa.

Wezwany **Andrzej Wajda** składa 4 zł i wzywa pp. Stanisława Włodka i Aug. Kalickiego z Szarowa, Jana Szczepanika z Brzezia, Stanisława Kowalskiego, wójta z Łysokania i Józefa Sikorskiego, wójta Stryszowa.

Wezwany **Ferdynand Kmak** składa 3 zł i wzywa Edwarda Gulika, fryzjera, Antoniego Michalika, kier. firmy Kosturkiewicz, Karola Semenowicza, restauratora z Bochni.

Wezwany **B. Dźwigaj** składa 3 zł i wzywa Franciszka Ferenca, kier. szkoły w Zbydniowie, Antoninę Prokową, naucz. w Rajbrocie, Krywego, kier. szkoły z Rożdziela, Piotra Dzwigaja z Bochni.

Wezwany **Michał Zagul** składa 2 zł i wzywa Jana Sokałę, wójta ze Zbydniowa, Władysława Stalmacha, sekr. gminy Zbydniowa, Józefa Klęskę, prez. Koła Młod., Karola Leśniaka, sekr. Koła Młod., Jana Wilgockiego, Jakóba Hejmę ze Zbydniowa, X. Józefa Kmiecika z Tarnawy, Wojciecha Piaseckiego z Tarnawy, Wal. Bogacza z Tarnawy, Jana Habotę, wójta z Tarnawy, Antoniego Pietroskiego ze Swidówki, Piotra Salę ze Swidówki, Kaspra Długosza, wójta z Nieznanowic, Wojciecha Feliksa z Niegowici, Franciszka Ferenca, kier. szkoły w Zbydniowie, Józefa Mizgiełę z Kanady.

Wezwany **Józef Siegel** składa 5 zł i wzywa Andrzeja Pudelskiego i Wojciecha Wszołka z Bochni!

Wezwany **W. Liszka** składa 2 zł i wzywa Adama Ćwika z Chronowa, Józefa Cabałę z Borównej, Dra Maisa, adwokata w Bochni, Dra Kleję, adwokata w Bochni, Hyżego, oficjała z Wiśnicza Nowego.

Powiat Biała.

Wezwany **Ignacy Warmuz** składa 5 zł. i wzywa Józefa Wójcika, wójta, Franciszka Pająka, Władysława Pająka, restauratora, Franciszka Borysa, krawca, Stefanię Hoffmanową, Karolinę Formasową z Hecznarowic, Antoniego Dusika, Jakóba Drabka z Bielan, Teofila Barana, Jana Matołę z Zakliczyna, Ad. Liszkę, kotlarza, Józefa Butora, krawca z Rajczy.

Wezwany **Leopold Deimel** składa 10 zł. i wzywa pp. dyr. Ksawerego Bułkowskiego z Białej i dyrektora składnicy Kółek rolniczych w Białej.

Powiat Brzesko.

Wezwany **Józef Kukliński** składa 6 zł. i wzywa dra Władysława Cygę i Józefa Srokę z Brzeska.

Wezwany **Feliks Michoń** składa 5 zł i wzywa Karola Pachocińskiego, Tomasza Banasia, Leona Wałęgę, Józefa Sliwińskiego, Józefa Woniarskiego, Andrzeja Kotasa, Franciszka Kosteckiego z Czchowa, Kazimierza Kwiecińskiego, Franciszka Batorowicza, burmistrza, Feliksa i Jana Wajdowicza z Dąbrowy, Adama Krężołka z Będzieszyna, Piotra Musiała, Marcina Mendla, Jakóba Mendla z Jurkowa, Józefa Zająca, Władysława Rzepeckiego, burm. z Zakliczyna, Wojciecha Lubę z Rabki, Andrzeja Pachowskiego z Zakopanego.

Wezwany **Mieczysław Skwirut** składa 10 zł i wzywa Jana Janoszkę, aptekarza z Brzeska, Artura Grottgera, aptekarza w Szczurowej, Teofila Majkuta, aptek. w Czchowie i Jakóba Lejkę, inż. z Brzeska.

Wezwana **St. Gawlasówna** składa 3 zł i wzywa Helenę Tenderową z Rudki, Dra Jana Chruściela w Tarnobrzegu.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Józef Czopek** składa 3 zł. i wzywa Kaspra Ropę, Kazimierza Zborocha, Franciszka Ropę i Stefana Stanka z Branic.

Wezwany **dr Stanisław Nosek** składa 3 zł. i wzywa Michała Markiewicza z Raszkowa, województwo poznańskie, Jerzego Terlikiewicza, dyr. dóbr Staniątki.

Wezwany **Al. Czupryna** składa 5 zł. i wywa kier. szkoły Jana Zielińskiego ze Strumienia, kier. szkoły Jana Wlazłę z Bodzanowa, Al. Szczurkowskiego, zarządcę dóbr paraf. z Bodzanowa, Józefa Nowaka młodszego, Józefa Nowaka starszego, Antoniego Krystjana z Zakrzowa, Jakóba Buzałę i Ludwika Ziobra z Zakrzowca.

Wezwany **Stanisław Sroka** składa 2 zł. i wzywa pp. Piotra Szeląga, Franciszka Jachowicza, Józefa Sartykę z Grabia.

Wezwany **Jakób Swięchowicz** składa 2 zł i wzywa Julj. Murzyna, Aleksandra Opiołę i Jana Majkę z Zegartowic.

Powiat Mielec.

Wezwany **Józef Andrzej Prade** składa 3 zł i wzywa Józefa Witkowskiego, kier. szkoły w Kawęczynie, Romana Andersa, kier. szkoły w Wampierzowie, Władysława Jagiełkę, kier. szkoły w Mielcu.

Wezwany **Jan Kahl** składa 2 zł i wzywa pp. Jana Springa, Franciszka Wendekera, Karola Stachnika, Michała Miłosia, Józefa Wertza, Jana Kaisera, Adama Kołca, Józefa Reipolda i Adama Tęczę z Schönanger.

Wezwany **Adam Leśniak** składa 2 zł i wzywa pp. Wojciecha Duszę, Ludwika Dadasia, Jana Kiełbasę z Wampierzowa.

Powiat Kolbuszowa.

Wezwany **Stanisław Rębisz** składa 5 zł. i wzywa Al. Indyka, Piotra Kolisza, Tadeusza Michnika z Cvranki. Józefa Dąbkowskiego z Chorzelowa.

Powiat Dobromil.

Wezwany **Tadeusz Olpiński** złożył kwotę 5 zł., a nie jak mylnie w Nrze 32 podano 2 zł.

Upraszamy o podawanie dokładnych adresów i miejsc zamieszkania wyzywanych.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Odpowiedzi Redakcji.

Kornela Kopytko, Łysa Góra; **Zofja Pasiowiec** Malejowa; **Katarzyna Mrozowa**, **II. Wencowa**, Tarnów; **Zofja Winnik**, Poździemierz; **Marja Golba**, Wiązownica; **Helena Ogorzelec**, Borowa; **Anna Chmielowiec**, Kajmów: Wymienionym Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie. — **Stanisław Hadowski**, inwalida: Pobiera pan normalnie rentę. — **Józefa Purchla**, Wietrzychowice: Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła. — **Marja Kruk**, Wiązownica; **Anna Pliszka**, wdowa po Janie; **Józefa Łazarz**, Bobrowniki Małe; **Józef Podoliński**, inwalida, Tarnobrzeg; **Józef Kajder**, inwalida, Zmysłówka: Wymienionych wzywa Izba skarbowa do przedłożenia deklaracji, które należy przesłać odpowiednio wypełnione i potwierdzone przez odnośne władze. — **Sieroty po Wojciechu Ciepieli**, Podlipie: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci ojca. Liczba aktów: 54379/1. — **Maciej Kostecki** z Wyciąż: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych pana. — **Genowefa Skórowa**, Wierzchosławice: Odpowiedź z poselstwa polskiego w Wiedniu w sprawie nadesłania metryki śmierci, jeszcze dotychczas nie wpłynęła do Izby skarbowej. L. aktów pani jest: 30675/4. — **Marja Poznańska**, Gaj; **Bronisława Meszko**, Wiązownica: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych pań. — **Katarzyna Fabin**, Wiązownica: Nie przedłożyła pani jeszcze metryki śmierci męża, której zażądała Izba skarbowa pismem z dnia 27 kwietnia b. r. — **Marja Procykowa** z Jabłonówki: Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ posiada pani 5 morgów gruntu. — **Andrzej Wojtyga**, Chorowice: Ministerstwo skarbu nie uwzględniło rekursu. — **Władysław Wiśniowski**, inwalida; **Władysław Bąk**, z Wierzchosławic; **Bronisława Lutek** ze Słociny: Polecono dalszą wypłatę renty od dnia wstrzymania. — **Katarzyna Stawiarska**, Wietrzychowice: Izba skarbowa przedłożyła akta ministerstwu skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **J. Kapuściński**: Odpowiedź wysłaliśmy listem dnia 13 b. m. — **J. Gnida**: Artykuł o rozbiciu Banku Rolnego nieaktualny z powodu pozostawienia Banku. Drugi artykuł: „Czyżby zamknięcie granic" spóźniony, skoro jest pewnem, że rząd wypowiedział wojnę rolnictwu rozporządzeniem z dnia 21 sierpnia o cenach maksymalnych na produkty rolne, zaczem pójdą dalsze ograniczenia, a to cła wywozowe, zakaz wywozu, nacisk podatkowy na rolników, by za bezcen sprzedawali swe produkta. — **Józef Serafin**: Artykuł „Przyszedł czas" — dobrze napisany, ale nie godzimy się z tendencją jego, żeby rzucać pracę, bo robota to nie zając, nie ucieknie — a iść na odpust do Kalwarji co roku. Inserat w tej objętości, jaki nam pan nadesłał, kosztowałby trzy złote.

Maszyny rolnicze

młocarnie, kieraty, przystawki, sieczkarnie, wialnie, siewniki i t. p. oraz centryfugi dostarcza **na raty**

„GLEBA“ Dom handlowo-rolniczy

Generalna reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

„Trzebinia“ Tow. akc.

Kraków, ul. Długa 3 **Telefon Nr 1323**

Przyjmuje się również maszyny rolnicze **do naprawy lub wymienia się stare maszyny za dopłatą na nowe** oraz za kupuje się stare. 41 11 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ulica Szewska L. 13, P.



wysyła: **Mandoliny** włoskie po 22—28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 26 zł. — **Harmonje** z 2 wysówkami 25 zł. — **Niklowy** „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł., niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 15 zł. — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie. 50 3 84 0

Kraków **Grodzka 64.**

HURTOWNIA PAPIERU

PRZYBORÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

KRAKÓW, GRODZKA 64. TEL. 118

poleca po cenach fabrycznych dla P. T. Nauczycieli i Kółek rolniczych: 118

Kałamarze szkolne i biurowe, — Torby i teczki szkolne, — Atramenty, tusze, farby — Zeszyty, brulijony — Bloki, szkicowniki — Rysownice, linje —. Przykładnice, cyrkle — Ołówki, gumy — Pióra rączki — Kredę, gąbki — oraz wszelkie przybory kancelaryjne

Główny skład ołówków Majewskiego i piór Wasilewskiego.

!! Czysty dochód na cele Polskiego Czerwonego Krzyża !

OWOCE!

Kupujemy każdą ilość jabłek, gruszek i ostrężyn, włącznie ładunków wagonowych, na dogodnych warunkach.

Kujawska wytwórnia win H. Makowski, Kruszwica

Tłocznia w Myślenicach. 32 6 10

GŁUCHOTA ULECZALNA!

Fenomenalny wynalazek „Eufonja“, zademonstrowany specjalistom. Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów! Liczne podziękowania! Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie 124

„EUFONJA“, Liszki koło Krakowa.

KOMUNIKAT.

Panowie rolnicy, mający zamiar powiększyć zbiory zastosowaniem naszego systemu Lossowa (48 q z hektaru żyta), znajdą wszelkie szczegóły w czasopiśmie fachowem „ENERGJA“. Prenumerata 15 złotych (1) numerów). Administracja: Poznań, św. Marcina 74 Prosimy pospieszyć z wysyłką prenumeraty. 129 1 3

Nie czekaj

póki inny Cię wyprzedzi. Napisz natychmiast, a otrzymasz książeczkę z wskazówkami, jak zmniejszyć wydatki dla siebie i rodziny do minimum. Nie kosztem całorocznych oszczędności i poświęceń, lecz tylko praktycznym systemem, zaprowadzonym w Anglji i Ameryce. Ty możesz elegancko się ubierać i zdobyć przedmioty domowego użytku. Mała fatyga — duży zysk. Na odpowiedź 20 gr w znaczkach poczt. **Adres: Tow. „POTO A“, Warszawa, skr. poczt. 567** 1.

101 2 —

MASZYNY ROLNICZE

Prościejowskich fabryk Wichterle & Kavárik

jak: młocarnie, kieraty, przystawki, siewniki, żniwiarki, wialnie, sieczkarnie i t. d. 125

Zastępca: I. H. Zuckerman, Podgórze, Rynek gł. 5.

Sikawki, kaski,



węże, topory, guziki, ozdoby do mundurów, wszelkie przybory dla straży ogniowych oraz pompy do studni, poleca

Fabryka S. Trębickiego

w Warszawie

ul. Kopernika L. 33/31.

536 15 0

DRZEWA OWOCOWE

ZNANE Z WŁOSKOWATEGO UKORZENIENIA

poleca **PO NISKICH CENACH** ze swych szkółek

GOSPODARSTWO SADOWE

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

(Województwo Lubelskie) 128

ROMANA HR. ROSTWOROWSKIEGO

Rok założenia 1892. **3 medale złote.**

Przestrzeń sadów i szkółek 210 morgów.

Ilustrowany cennik-katalog 1926/7 wysyła się bezpłatnie na żądanie

„BRANKA“

Fabryka czekolady, cukrów i kakao, Sp. akc.

poleca swoje znakomite wyroby, jakoto: czekolady tabliczkowe i sztukowe, cukierki o smakach owocowych, atłasówki, karmelki, biszkopty, keksy i t. d., jak również artykuły choinkowe w wielkim wyborze. Reflektantów odwiedzi się z bogatą kolekcją. Zapytania skierować do przedstawiciela na zachodnią Małopolskę i Śląsk Cieszyński: **Leopold Grau, Kraków, Starowiślna 85.**

126

Ważne dla rolników!

Wapno

rolnicze grube, oraz drobne, doborowej jakości, czyste, bez jakichkolwiek zanieczyszczeń dostarczają po konkurencyjnych cenach:

Wapienniki i Kamieniołomy

oraz 114 1 3

fabryka mielonego wapna

w Płazie, poczta Chrzanów.

Biuro w Krakowie „TEPEGE", Straszewskiego 27.

Dobre majątki na sprzedaż!

100 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy żniwa i zabudowanie. Cena 35.000 zł, wpłaty 30.000 zł.
100 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 33.000 zł, wpłaty 20.000 zł.
96 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 24.000 zł, wpłaty 18.000 zł.
92 morgi ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 18.000 złotych.
86 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 20.000 złotych.
70 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 21.000 zł, wpłaty 18.000 zł.
60 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 14.000 zł.
49 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 19.000 zł, wpłaty 10.000 zł.
45 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 12.000 zł, wpłaty 10.0 0 zł.
40 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 11.000 zł.
38 morgów ziemi, kompletny inwent[illegible] żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 8.000 zł, wpłaty 6.000 zł.
33 morgi ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 7.000 zł.
3. morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 7.000 zł.
20 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 5.000 zł.
14 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 4.0.0 zł.
8 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 3.000 zł.
6 morgów ziemi, kompletny inwentarz żywy i martwy, żniwa i zabudowanie. Cena 2.800 zł.

Zgłoszenia przyjmują

Bracia Pawlak — Kępno (Poznańskie)

ulica Dworcowa L. 230 — po prawej stronie tabula.

UWAGA! Uprasza się wszystkich, wybierających się w celu kupna, zabierać ze sobą zadatek conajmniej 500 do 1.000 złotych. Ostrzegamy przed agentami na stacji w Kępnie. Z dworca udawać się wprost do naszego biura. Na informacje prosimy dołączyć 32 grosze w znaczkach pocztowych. 86 2 2

Ważne dla kupujących!

Jako tamtejszy ziomek, zamieszkały 6 lat na Pomorzu, otworzyłem biuro „OSADĘ" sprzedaży wszelkich majątków prywatnych, jak gospodarstw od 6.000 złotych, domy, karczmy, sklepy, młyny, na dogodnych i korzystnych warunkach spłaty. Ponieważ posiadam równocześnie restaurację, więc jest biuro czynne od godziny 7 mej rano do godziny 1 w nocy. — Informacyj udziela się bezpłatnie. Majątki są prywatne.

Biuro „OSADA", Starogard, Pomorze,

kawiarnia i restauracja „Grand" przy po zaie. 120 1 3

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły 692 21 26

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze. **Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich i wszystkich władz.**

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO M[ra] KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 26 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie

POLSERAVALLO M[ra] KRZYSZTOFORSKIEGO

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA M[ra] KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

ADWOKAT

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. poseł do Sejmu galicyjskiego i do Sejmu Ustawodawczego, b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką

w sprawach cywilnych i karnych 544 1 0

W KRAKOWIE — MAŁY RYNEK L. 1.

Szkło okienne

dachówki i posadzki szklane oraz oszklenia budowy poleca najtaniej

S. UNGER — Kraków — ulica św. Józefa L. 16.

Oferty na żądanie. 543 9 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.